Nr 326. Dnia 25 listopada. Poniedziałek. Dnia 13 (25) listopada 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś: Katarzyny P. M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 31.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 22 r.	Piątek:	Saturnina Męcz.
Wtorek: Piotra Aleks. M.	Zachód „ „ 4 „ 0.	Zachód „ „ 6 „ 10 w.	Sobota:	Andrzeja Apostoła.
Środa: Józefata Pustel.	Długość dnia godzin.... 8 „ 29.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 1.	Niedziela:	Eligjusza Bisk.
Czwartek: Mansweta i Rufa.	Ubyło „ „ 8 „ 14.	Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 1 R.	Poniedz.:	Bibjanny P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu 14 (26) listopada r. b., jako w uroczystość Urodzin NAJJAŚNIEJSZEJ PANI MARJI TEODOROWNY, obywatele m. Warszawy mogą tego dnia od rana przyozdabiać domy flagami, a następnie o zmroku iluminować swoje posesje.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chwalimiry, jutro Lechosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego, którzy wylosowali №№ od 241—360-go. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56— od 10 rano do 6 wieczorem.)—Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — od 10 rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Mefistofeles" (występ gościnny pp. Wincentego Maina i Pawła Wulmana), jutro „Ali-Baba" (po dawnych, niższych cenach);— R o z m a i t o ś c i: dziś „Dzieniczek Justysi" i „Niespodzianki rozwodowe", jutro „Mieszczanie na prowincji";—M a ł y: dziś „Nitouche" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro przedstawienie zawieszone. ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przedstawiciele mocarstw w Rio de Janeiro utrzymują faktyczne stosunki z nowym rządem, dotąd wszakże nie ma mowy o uznaniu. Papież polecił nuncjuszowi brazyliskiemu, msgrowi Spolveriniemu, aby ostrzegł duchowieństwo przed wszelką agitacją nienawistną dla nowego porządku rzeczy, przeciw mieszaniu się biskupów i kleru w politykę, byle niezawisłość wyznania religijnego nie doznała ujmy.

Konstytuanta brazylijska zbierze się w grudniu; wybory do niej odbędą się już na podstawie powszechnego głosowania. Rząd prowizoryczny wystąpi z przedstawieniem obrazu wypadków, wystrzegając się inicjatywy prawodawczej, która będzie rzeczą konstytuanty. Na prezydenta rzeczypospolitej opinja publiczna popiera nie twórcę rewolucji, marszałka da Fonsekę, lecz wicehrabiego Pelotosa.

O osobach nowych wielkorządców brazylijskich dowiadujemy się z pism francuskich i angielskich jeszcze szczegółów następujących: Minister spraw zewnętrznych, Quintino Boceyuva, liczy lat około sześćdziesięciu; słynie on w całej południowej Ameryce jako wysoce utalentowany dziennikarz radykalnych przekonań i szlachetny orędownik zniesienia niewolnictwa. Byłym dziennikarzem jest także minister finansów, Ruy Barboza, wytrawny szermierz parlamentarny, gorący zwolennik federalistycznego ustroju Brazylji; o republikanizmie jego dotąd nie wiedziano. Minister sprawiedliwości, Campos Salles, jest bogatym posiadaczem ziemi, który dobrowolnie oswobodził wszystkich swoich niewolników, dając tem samem znakomity przykład wielkoduszności plantatorom prowincji San Paulo. Minister spraw wewnętrznych, Arystydes Lobo, liczy lat 45, jest głośnym dziennikarzem i wulkanicznym republikaninem; ponętom wszystkich rządów dotychczasowych oparł się dotąd energicznie. Minister marynarki (Van der Kolk, czy Van der Koltz, czy też jeszcze inaczej?) pochodzi z Holandji, używa sławy wybornego marynarza, stronił dotąd sam od polityki i strzegł przed jej wpływami marynarkę. Minister wojny, Benjamin Constant (właściwie Botelho Magalhaes) jest uczniem twórcy doktryny pozytywnej, Augusta Comte'a; spopularyzował on się w kraju żarliwą agitacją za zniesieniem niewoli. Głowa nowego rządu, jenerał Deodoro da Fonseca, był osobistym przyjacielem cesarza dom Pedra. Zasłynął walecznością w wojnie z Paragwajem. Armja była mu ślepo posłuszną, w społeczeństwie zjednał sobie gorących zwolenników dla wytrwałej acz cichej walki, jaką prowadził z hrabią d'Eu i księżną Izabelą.

Ważną jest rzeczą rozejrzenie się w składzie większości, która d. 19-go b. m. w izbie francuskiej odrzuciła wniosek radykalisty Maujana, domagający się rewizji konstytucji. Wiadomo, że przeciw uznaniu nagłości wniosku głosowało 342-ch posłów, za uznaniem 114, podczas gdy 113 było nieobecnych w izbie, naturalnie nie z przypadku.

Wpośród większości znajdujemy 315 republikanów i 27 członków prawicy. Pomiędzy republikanami spotykają się mężowie najdzikszego temperamentu radykalnego, jak: Clémenceau, Millerand, Lockroy, Mesureur, Kamil Dreyfus i Barodet obok najłagodniejszych, jak: Leon Say, Charmes, Brisson, Henryk Gérmain, Reinach, Méline i inni. Najbardziej wszakże pouczającym dla przyszłości będzie przegląd owych 27-iu monarchistów, którzy po raz pierwszy głosowali przeciw rewizji istniejącej konstytucji republikańskiej, dając przez to do poznania, iż są z niej zadowoleni. Oto nazwiska tych pionierów zgody pomiędzy monarchją a rzeczązpospolitą:

Książę d'Arenberg, Balsan, Adam, baron de Soubeyran, Bénazet, Blachére, Dugué de la Fauconnerie, de Colombet, Achilles Fould, hr. Gréffulhe, Grousset, Hély d'Oissel, Le Gavrian, Loreau, de Montfort, Morillot, de Montgolfier, hr. de Mun, de Boisboissel, hr. d'Elva, Morin-Latour, Olry, Ludwik Passy, de Plazanet, des Rotours i Villebois-Mareuil.

Mniejszość rewizyjna składała się z 49-iu członków prawicy, 27-iu radykalistów i socjalistów, tudzież 38-iu bulanżystów. Ci ostatni widocznie, jak jeden mąż, głosowali za wnioskiem rewizji, jakkolwiek ten nie wyszedł z ich łona. Do wybitniejszych żywiołów w owej falandze mniejszości należą: Delafosse, Desjardin, Echassériaux, Gavini, Jolibois, jen. Lacrettelle, Laroche-Joubert, Artur Legrand, Cuneo d'Ornano, Pasquier, Prax-Paris, Robert Mitchell i inni. Notabene: tylko 27-iu szczerych republikanów!

Ze Lwowa donoszą nam pod d. 18-ym b. m.:

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu komisarz rządowy, radca namiestnictwa, dr. Bronisław Łoziński, odpowiedział na interpelację posła Romańczu-

BURZA JESIENNA.

HUMORESKA.

(Dalszy ciąg.)

Pan Ambroży, odprowadzając ją oczyma i podziwiając jej chód, jej pyszne kształty i pełne wdzięku przegięcie kibici, nie pojmował jak się to stało, że dotychczas nie zwracał wcale na to wszystko uwagi. Nie miał oczu? Ślepy był, czy co? Tem chciwiej za to teraz pożerał Magdę oczyma, niezadowolony wielce z zbytecznych ceremonij, jakie względem niego zachowywała; wszedłszy bowiem do wody, zanadto troskliwą okazała się o przyzwoite *decorum* swojej tualety, strzegąc się owego malowniczego nieładu, który go tak zachwycił w pierwszej chwili. Nie mógł zaprzeczyć, że dawała tem dowód wielkiego uszanowania dla jego osoby, ale byłby daleko wolał, żeby go była traktowała poufalej i porzuciła niepotrzebną etykietę.

To też dając wyraz temu niezadowoleniu, po pewnym czasie, gdy kijanka, którą Magdalena wymachiwała z wielką energją, spoczęła na chwilę, rzekł nieśmiało:

— Magda!

— Słucham—odrzekła taż, nie patrząc nań, bo zajęła się pilnie przewracaniem chust na drugą stronę.

— Spódniczka macza ci się w wodzie.

— No, to co?

— Szkoda! — zakonkludował, ukrywając w tem jednem słowie myśl, którą chciał wyrazić.

— Nic jej się nie stanie — rzekła na to Magda, biorąc się z zapałem nanowo do kijanki.

Ton, jakim wymówiła te słowa, dał poznać panu Ambrożemu, że tajemne jego intencje zostały zrozumiane. Sam nie wiedział, czy się z tego cieszyć, czy wstydzić.

Bądźcobądź, preliminarja zostały zawiązane, chociaż nie w taki sposób, aby był zupełnie z nich zadowolonym. Żeby się była choć obejrzała! Uraziła się, czy co?

Stał tak jeszcze czas jakiś niepewny, co ma dalej robić, gdy nagle usłyszał po za sobą w ogrodzie wesołe szczekanie Bižu, faworyta i nieodstępnego towarzysza żony, co było wyraźną wskazówką, że i ona sama musi być gdzieś niedaleko. Przeląkł się tak, jak gdyby był już złapany na najgorętszym uczynku, zaczął więc rejterować pomaleńku ze swojego obserwacyjnego stanowiska, co było tem konieczniejszem, że do prania zaczęło się schodzić coraz więcej kobiet, w których to jego niezwykłe zachowanie się mogłoby wzbudzić jakieś podejrzenia. Zdawało mu się już nawet, że spostrzega złośliwe uśmiechy i dwuznaczne spojrzenia kumoszek; ażeby więc nie dać pola do domysłów tak im, jak żonie, która prawdopodobnie widziała go z ogrodu, wdział maskę najzupełniejszej obojętności. Szedł brzegiem stawu jaknajwolniej, przystawając czasem dla zbierania kamyków, któremi bawił się, jak student, puszczając „kaczki" na wodę; ale nie obejrzał się już ani razu na Magdę, która w prostocie ducha nie domyślała się wcale znaczenia tych jego manewrów.

Przez następnych dni kilkanaście poprzestał pan Ambroży na widywaniu jej tylko zdaleka lub na przypadkowych spotkaniach, a tymczasem układał plan dalszego postępowania, które wymagało nader ostrożnej taktyki. Tyle było względów do zachowania! Naprzód tajemnica przed żoną, która broń Boże, żeby się o czemś dowiedziała; następnie należało mieć na uwadze męża, tego Maćka, przed którym od niejakiego czasu spuszczał oczy mimowolnie, nie mając odwagi spotkać się z jego spojrzeniem.

Ów Maciek była to wcale niepoczesna figura; od żony niższy może o pół głowy, nosił nadane mu z tego powodu nazwisko Kurty, pod którem więcej był znany we wsi, niż pod swojem rodowem. Swoją drogą zawadjaka i wielkie ladaco, próżniak, rej wodził po karczmach i weselach, na których wiecznie drużbował. Żonie przeniewierzał się często, za co fizjognomja jego spotykała się regularnie z jej muskularną rączką, co nie przeszkadzało, że potem następowała najlepsza zgoda, bo kochali się po swojemu, pobrawszy się z przywiązania, którego podobne drobnostki zachwiać nie były zdolne. Magda wiedziała dobrze, że wybryki małżonka były skutkiem nie czego innego, tylko jego wichrowatej natury; zaś przeciwko niej samej, nikt nic złego nie

ka i towarzyszy, wniesioną na sobotniem posiedzeniu, w której po przytoczeniu bardzo licznego szeregu faktów na dowód wrzekomo nieprzyjaznego postępowania władz rządowych wobec rusińskiej ludności kraju, postawili następujące pytania:

1) Czem rząd usprawiedliwi taki nieprzyjazny przeciw rusinom system?

2) Czy położy koniec takiemu systemowi?

3) W jaki sposób rząd postara się, ażeby należące się rusinom na równi ze wszystkiemi innemi ludami państwa prawa były im nietylko w teorji przyznawane, ale i w praktyce przestrzegane?

Ponieważ odroczenie odpowiedzi aż do urzędowego sprawdzenia wszystkich w interpelacji przytoczonych faktów, czego zresztą w pytaniach powyżej przytoczonych interpelanci wcale się nie domagają, równałoby się wobec zbliżającego się zamknięcia sesji sejmowej zaniechaniu odpowiedzi, a tej ewentualności dla samego brzmienia interpelacji rząd dopuścić nie może, przeto zaznaczając przedewszystkiem, że pomienione fakta nawet w razie sprawdzenia żadną miarą nie mogłyby uprawniać szanownych interpelantów ani do uwag na wstępie interpelacji wypowiedzianych, ani do konkluzyj przy końcu interpelacji wysnutych, odpowiada p. komisarz rządowy na pytania powyżej przytoczone, jak następuje:

„Imieniem rządu zaprzeczam stanowczo i bezwarunkowo, jakoby istniał system nieprzyjazny rusinom.

Odpowiedź na pytanie drugie odpada zupełnie wobec odpowiedzi na pytanie pierwsze.

W odpowiedzi na pytanie trzecie odsyła się szanownych interpelantów do ustaw zasadniczych państwa, w których nietylko zagwarantowane jest równouprawnienie każdej, a więc i rusińskiej narodowości, lecz nadto wskazane są środki prawne, służące do skutecznej obrony tego równouprawnienia, wobec wszelkich władz i wśród wszelkich stosunków.

Br. Z.

Memorjał rady miejskiej.

Z powodu stopniowego corocznie zmniejszania się głównego źródła dochodu tutejszych szpitali, t. j. zasiłku skarbowego, który w latach poprzednich dochodził cyfry 200,000 rs. rocznie, w r. b. zaś ostatecznie zredukowany został do sumy rs. 72,000 — długi szpitali warszawskich corocznie powiększały się w odpowiednim stosunku.

Nadto, ministerjum, asygnując w czerwcu r. b. sumę rs. 72,000, jednocześnie uprzedziło radę miejską, że zasiłek ten po raz ostatni jest przyznany, bo jakkolwiek zakłady dobroczynne warszawskie pozostawały pod bezpośrednią kontrolą państwa, jednakże ze swego charakteru nie mogą być uważane za instytucję rządową, lecz czysto miejską, polecało zatem radzie miejskiej na przyszłość, zacząwszy od r. 1890-go, do dobrodziejstwa zasiłku skarbowego nie odwoływać się wcale.

Ponieważ większa część zasiłku skarbowego, bo przeszło 100,000 rs., przedewszystkiem obracana była na bieżące wydatki domu podrzutków, pozostającego, jak wiadomo, przy szpitalu Dzieciątka Jezus, który, nie posiadając żandnych innych stale określonych pozycyj dochodu, na zaspokojenie samych mamek, nie licząc dzieci starszych, wydaje rocznie około rs. 70,000, przeto rada miejska dobroczynności publicznej zmuszona była odnieść się do władzy wyższej z przedstawieniem, w którem donosi, iż dla braku funduszów na utrzymanie tej instytucji, od r. 1890-go dom podrzutków zmuszona będzie zamknąć zupełnie.

Ostateczność ta, przeciwna potrzebom chwili obecnej, przeciwna potrzebom kraju i dążeniom samej rady miejskiej, nie mogła uzyskać sankcji władzy wyższej.

Skutkiem decyzji władzy, dom podrzutków otrzymał dodatkowo resztę pobieranego w latach zeszłych zasiłku w kwocie rs. 31,000, a rada miejska wezwana została do obmyślenia i wyszukania środków na przyszłe utrzymanie domu.

Statystyka dostatecznie przekonała, że dom podrzutków od lat 150 zaspakaja nietylko potrzeby miasta, lecz w większej połowie zaspakaja potrzeby kraju, nie można więc całego ciężaru utrzymania kłaść na barki samej Warszawy, przeciwnie, wydatki powinien ponosić kraj cały. Z tego punktu słusznego zapatrywania rada miejska, przyznawszy działania domu podrzutków, jako działania domu centralnego na kraj cały, w nowym projekcie do władzy wyższej proponuje, aby koszta utrzymania włożone zostały na wszystkich mieszkańców kraju w rodzaju podatku.

W obszernym memorjale rada miejska zamierza pobierać od każdego mieszkańca m. Warszawy i gubernji warszawskiej po kop. 3, od innych zaś mieszkańców kraju po kop. $1^3/_4$.

Ponieważ propozycyja ta nie wcześniej może wejść w wykonanie, jak po jej zatwierdzeniu w drodze prawodawczej, które najprędzej mogłoby nastąpić dopiero w roku 1891, przeto rada miejska jednocześnie uprasza o wyjednanie jej pożyczki, bądź z sum skarbowych, bądź też z kapitałów szpitalnych, pozostających na przechowaniu w warszawskim kantorze Banku państwa, do wysokości sumy potrzebnej na zapłacenie zeszłorocznych długów, oraz na dalsze utrzymanie domu podrzutków, do czasu wprowadzenia nowego podatku, z którego źródła ma być pokryta zamierzona pożyczka.

Od przychylnego więc w niedalekiej przyszłości zatwierdzenia wzmiankowanego projektu rady miejskiej zależeć będą dalsze losy domu podrzutków.

Fr. Ol.

W sprawie bazaru rzemiosł.

Rok mija jak w kółku rzemieślniczo-przemysłowem zrodziła się myśl założenia bazaru rzemieślniczego.

Powitano ją z radością i zapałem, dopatrując się w niej nieledwie uniwersalnego lekarstwa na wszystkie niedole i dolegliwości, trapiące świat rzemieślniczy, śpiewano na różne tony hymny pochwalne dla pomysłu i jego autora.

Obgadano rzecz jak należy na różnych sesjach i zebraniach, staczano nawet ostre walki na języki i pióra o to, jakim ma być przyszły „Benjaminek”, a tymczasem ludzie praktyczni po tych wielu przygotowaniach przenieśli kwestję na jedyną drogę, na jakiej myśl z mglistej dziedziny projektów mogła wejść w wykonanie, t. j. sami wedle możności zobowiązali się poprzeć bazar funduszami i zawezwali innych do składania podpisów na akcje.

Od tego czasu upłynął rok i dziś tak samo, jak wówczas stoimy wobec zapytania: „być lub nie być”, pełni obawy, że na bazarze sprawdzi się raz jeszcze ta stara prawda, że gdzie wiele przygotowań, tam nic z djalogu.

Ta też obawa i niepewność włożyła pióro do ręki „Zwolennikowi bazaru” nawołującemu, gorąco interesowanych i dbających o dobro rzemieślników do rozbierania udziałów, na które podpisy przyjmuje od roku sekretarz sekcji rzemieślniczej Towarzystwa przemysłu i handlu.

Kapitał, potrzebny na otworzenie instytucji, która w dzisiejszych zwłaszcza czasach może rzemieślnikom oddać niepośledznie usługi, wynosi 10,000 rs., dotąd zaś złożono podpisów na niespełna trzecią część tej sumy.

Autor broszury p. t. „Co się dzieje z bazarem rzemieślniczym?” nie upada wszakże na duchu i wierzy w to, że potrzebny kapitał przecież się zbierze.

Sądzi on, że połowę złożą drobni rzemieślnicy, a druga wpłynie z kieszeni tych, którzy nie potrzebują opierać własnej przyszłości na bazarze, ale mają środki na to, aby drobną cząstkę swego mienia, bez narażania go nawet na stratę, obrócić na rzecz potrzebną i pożyteczną dla innych.

Autor broszury twierdzi, że „sprawa prawdopodobnie nie doszła do ich uszu, a jeżeli doszła, to przedstawiona może została tak niezgrabnie lub niesympatycznie, że ich nie zainteresowała. Ale gdy się rzecz wyświetli, gdy się przekonają, że tu idzie o sprawę uczciwą i nikogo znowu nie rujnującą, mam tę błogą nadzieję, że poczucie obywatelskości naszych przemysłowców nie zawaha się ani na chwilę”.

A sami interesowani rzemieślnicy?

I na tym punkcie autor broszury utrzymuje, że ogół ich zamało jest obznajmiony z całem znaczeniem i wpływem, jaki bazar na nasze stosunki handlowo-rzemieślnicze wywrzeć może. Nie chce on wierzyć w obojętność na losy projektu, który musi wydać zbawienne skutki.

Słowem—konkluduje on—rzemieślnicy za punkt honoru postawią sobie doprowadzenie projektu do skutku, a gdy fabrykanci i rzemieślnicy zamożniejsi poprą cały interes—bazar będzie...

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż na regulację Wisły skarb państwa przeznaczył 1,500,000 rs. Suma ta asygnowana będzie po 500,000 rs. rocznie.

= Oddział towarzystwa przemysłu i handlu w Moskwie złożył p. ministrowi finansów obszerny referat o upadku handlu russkiego w Persji.

= *Now. wr.* donosi, iż utworzona obecnie pod prezydencją dyrektora departamentu ministerjum sprawiedliwości N. M. Aniczkowa komisja do zrewidowania programów gimnazjalnych zwróciła uwagę na konieczność skrócenia kursu i należyte postawienie przedmiotów wykładowych.

= Czytamy w dziennikach russkich, iż próba przywrócenia 4-ej klasy na kolei mikołajewskiej wydała wyborne rezultaty. W ciągu kilku ostatnich miesięcy kolej miała 36,947 pasażerów 4-ej klasy.

= W rozkazie p. o. oberpolicmajstra został zamieszczony następujący cyrkularz ministerjum spraw wewnętrznych: „Z uwagi, iż w ostatnich czasach w wielu miejscowościach południowo-zachodniego kraju pojawiły się w sprzedaży wyroby tytuniowe z etykietami polskich napisów, nie bacząc, iż używanie takich etykiet w pomienionym kraju jest wzbronione, ministerjum finansów w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych przedsięwzięło następujące środki: 1) aby wszystkie fabryki tytuniowe na zewnątrz kraju przywiślańskiego nie wypuszczały wyrobów z etykietami polskiemi, a ci, którzy dla lepszego zbytu towaru w guberniach Królestwa Polskiego, uważaliby za rzecz konieczną dawać podobne etykiety, winni są zawiadomić o tem ministerjum i nadesłać wzór etykiety, na której po polsku może się znajdować tylko: nazwa, waga, cena i nazwisko fabrykanta; 2) aby w razie znalezienia przez nadzór akcyzny w granicach gubernij południowo-zachodnich wyrobów z etykietami polskiemi, zawiadomiono o tem miejscową policję dla ukarania winnych według prawa.”

= Na dworcach kolejowych wywieszone zostało następujące ogłoszenie: „Pasażerowie, którzy nie zdążyli nabyć biletów przed zamknięciem kasy, co jak wiadomo, następuje na 5 minut przed odejściem pociągu, mogą otrzymywać od naczelnika stacji drukowane upoważnienie, pozwalające im jechać do najbliższej stacji, gdzie mogą nabyć bilet. Prawo

---

mógł powiedzieć. W gospodarstwie pomimo niedbalstwa Maćka, wiodło im się nie najgorzej, a to dzięki zapobiegliwości żony.

Wszystkie te okoliczności znane były dobrze panu Ambrożemu, który się jednak niemi nie zrażał, polegając na uniwersalnym środku, znanym jeszcze od czasów mitologicznej Danai, której bóg Olimpu zawrócił główkę, spuściwszy na nią deszcz złoty. Tego właśnie wypróbowanego środka zamierzał użyć pan Olimpu zwanego Kopytówką, tylko w skromniejszych naturalnie rozmiarach, bo za punkt wyjścia miały tu służyć owe dwie ćwierci jęczmienia pożyczonego Maćkowej na zasiew, a dotąd nie odrobionego.

Czuł jednak, jak śliskim był grunt, na który się puszczał, i jakiej tu potrzeba było z jego strony pomysłowości. Wyrabiał ją w sobie tymczasem, jak mógł, przechodząc pod tym względem prawdziwą szkołę.

Pomimo owych pozorów młodości, stając się z wiekiem coraz ociężalszym, przestał od niejakiego czasu trudnić się bezpośrednio gospodarstwem, zdając wszystko na ekonoma, a osobiście naglądając tylko kiedy niekiedy z amatorstwa; teraz przecież czynił to daleko częściej, już nie z amatorstwa, ale skutkiem z góry powziętego planu. I tak, dnia jednego, gdy przy wydeptywaniu końmi w stodole rzepaku, wypadło przenosić ziarno na inne boisko, ażeby przed oddaniem na młynek odciągnąć zeń na przetaku odpadki słomy i stręczyn, pan Ambroży, który wiedząc, że Magda jest między najemnicami, pilnował roboty od samego rana, polecił ekonomowi odkomenderować do tej czynności którą ze zręczniejszych robotnic. Wynikła z tego mała dysputa, w której dziedzic przekonał ekonoma, że nie było zręczniejszej i pilniejszej nad Magdę Graczykową, skutkiem czego ją ostatecznie przeznaczono do roboty, przy której miała pozostać sama jedna na osobnem boisku.

Nie pozostawało tedy panu Ambrożemu, jak udać się za nią; ale w tej chwili był zanadto dyplomatą, aby miał okazywać zbyteczny pośpiech — więc pomimo niecierpliwości, począł kołować, zaglądać do kątów, w których nie był wcale potrzebny, aż nareszcie tak sobie, niby zniechcenia, zaszedł na owo boisko, nie przeczuwając zgoła, jak miła czekała go tam niespodzianka...

Oto co ujrzał: na środku boiska Magda skrążała na przetaku rzepak; a nad nią stała uzbrojona w parasolkę, w ogromnej pameli na głowie... jego żona. Przy nogach pani, zwinięty w kłębek spoczywał Biżu, który usłyszawszy kogoś wchodzącego, rzucił się nań najprzód z wielkiem ujadaniem, ale poznawszy pana, począł go witać natarczywemi karesami. Gdyby nie żona, byłby go p. Ambroży z wielką chęcią uderzeniem buta posłał aż za wrota boiska, wynagradzając sobie choć w części tą satysfakcją doznany zawód; ale ponieważ to jakoś nie uchodziło, więc się powściągnął.

(Dok. nast.) **Józef Bliziński**

to odnosi się jedynie do tych pasażerów, którzy nie mają bagaży i tylko do trzeciego dzwonka. Od pasażerów, którzy wsiadają do pociągu bez uzyskania upoważnienia od naczelnika stacji, ściągana będzie podwójna opłata, jak się to działo dotychczas."

= Na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej od d. 27-go b. m. przestaną kursować następujące pociągi: kursujący na przestrzeni Dąbrowa—Kielce towarowo-osobowy, wychodzący z Dąbrowy o godzinie 10-ej min. 5 wieczorem i przychodzący do Kielc o godzinie 6 ej min. 52 zrana, oraz kursujący na odnodze Strzemieszyce—Granica pociąg towarowo-osobowy, wychodzący z Granicy o 10-ej min. 25 wieczorem i przychodzący do Strzemieszyc o 10-ej min. 41 wieczorem.

= Na 119 zrewidowanych w ciągu zeszłego tygodnia zakładów spożywczych w 3-ch tylko znaleziono nieświeżą prowizję i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto skonfiskowano: 60 funtów zepsutego mięsa, 12 kwart zafalszowanego mleka i 25 sztuk zgniłych śledzi.

= Dla użyźnienia grutu na terytorjum pola grochowskiego, p. o. oberpolicmajstra zezwolił, aby przez rogatki moskiewskie były przepuszczane do oznaczonej miejscowości beczki i aparaty Bergera.

= Stan sanitarny w mieście znów się pogorszył, gdyż tylko w trzech szpitalach miejskich są wolne łóżka, a mianowicie: u Dzieciątka Jezus 26, św. Łazarza 25 i starozakonnych 17.

= Wczoraj w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie wyświęcono na duchownego księdza pastora Kazimierza Szefera, syna pastora Adolfa, proboszcza parafji Sereje. Aktu ceremonji dopełnił ks. superintendent Diehl, w asystencji pastorów: Jelenia i Adolfa Szefera.

= W dniu wczorajszym lekarz p. Adam Ciąglński bronił publicznie, dla otrzymania stopnia doktora medycyny, napisanej przez siebie rozprawy p. t. „Przyczynek do nauki o grzybkach pleśniowych". Stopień ten doktorantowi, odpierającemu wymownie zarzuty oponentów, przyznany został.

= Wczoraj w gmachu gimnazjum III-go o godz. 1-szej z południa, odbył się akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w szkole handlowej kupców m. Warszawy, w obecności starszych zgromadzenia kupców pp.: Bruna, Rodkiewicza, Senewalda, Rosenbluma i Mayera. Z ukończenia kursów otrzymało 32 uczniów patenta, z tych 6-u z nagrodą, a mianowicie: Bojarski, Borkowski, Brojdo, Czerwiński, Ciechanowiecki, Chitrow, Elster, Fejgenblat, Fels, Gürtler (z nagrodą 1-szą), Kaczorowski, Kamiński, Kaliski, Kirszbraun, Klejnerman (z nagrodą), Konski (z nagrodą), Kraushaar, Krauze (z nagrodą), Kurowski, Niemyjski, Puchalski, Puszet, Proner, Rejchman, Rokowski (z nagrodą), Sommer (z nagrodą), Szadkowski, Szpilrein, Sztorch, Tartacki, Wejnrib i Wolfowicz.

= Profesor nadzwyczajny tutejszego uniwersytetu przy katedrze historji prawodawstw słowiańskich p. Zygiel mianowany został prof. zwyczajnym tegoż przedmiotu.

= Pomocnik kuratora okręgu naukowego, rz. r. st. Popow, w dniu wczorajszym powrócił z Łowicza.

= Złote wesele.

Dziś, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Krzyża poblogosławiona została 50-ta rocznica związku małżeńskiego właściciela drukarni, b. redaktora *Gazety polskiej*, p. Józefa Sikorskiego, z panią Marją z Zielińskich Sikorską.

W czasie trwania nabożeństwa dziękczynnego artyści i amatorzy wykonali na chórze mszę kompozycji jubilata, po ukończeniu zaś ceremonji i otrzymaniu z rąk kapłana „złotych lasek", sędziwi jubilaci przyjmowali serdeczne życzenia od licznie zgromadzonych w świątyni krewnych, przyjaciół i życzliwych.

= Z teatru i muzyki.

* Niełatwe zadanie miała panna Dąbrowska, występując wczoraj po raz pierwszy w roli „Carmeny". Postać tej cygańskiej córy, szczęśliwym trafem doprowadzona na scenie naszej do typu prawdziwie przez poprzedniczkę wykończonego, zwłaszcza pod względem dramatycznym, na długi czas będzie szkopułem, o który rozbijać się muszą młodzieńcze, pełne *dobrych chęci* próby.

Potrzebaby niezwykłej siły i odrębności indywidualnej, by chociaż w części zrównoważyć wrażenia z niedawnej przeszłości.

Ukazanie się panny Dąbrowskiej w tej roli jest próbą wielce śmiałą, ale, wyznać muszę szczerze, niczem obecnie nieusprawiedliwioną. Śpiewaczka nie przedstawiła nawet śladów pracy w kierunku chociażby zbliżenia się do typu już znanego, a na wytworzenie czegoś nowego nie stać ją zupełnie.

Ale, od czegoż są reżyserowie operowi, których wskazówki mogłyby chociaż w części zastąpić brak intuicji i twórczości? Odśpiewanie dosyć sumienne, chociaż niezbyt pewne partji wokalnej, nie może stanowić jedynego celu śpiewaczki scenicznej. Jest to dopiero cząstka z całości, którą gra i akcja doprowadzić może do artystycznego wykończenia.

W małej roli oficera wystąpił p. Crotti, przedstawiając się jako zawsze użyteczny pracownik.

Z pozostałych ról zasługuje na wzmiankę panna Pinkert jako Micaela i p. Myszuga w roli Joségo.

Całość odznaczała się sporą dozą chwiejności. Operą dyrygował p. Kratzer.

* Wieczory muzyki pokojowej, urządzane przez tutejszy instytut muzyczny, odbędą się w d. 2-gim, 9-ym i 21-ym grudnia, o godz. 8-ej wieczorem.

Na miejsce koncertów wybrano salę resursy obywatelskiej.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Mefistofeles" (występ pp.: Mainy i Wulmana), w Rozmaitościach „Dzienniczek Justyni" i „Niespodzianki rozwodowe", a w Małym „Nitouche" (występ pani Zimajerowej).

* Na jutrzejsze przedstawienie w teatrze Wielkim naznaczono „Ali-Babę".

Z tej przyczyny w teatrze Małym widowiska jutro nie będzie.

* Teatr Rozmaitości wystąpi jutro z komedją Sardou „Mieszczanie na prowincji".

* W teatrze Wielkim czynią przygotowania do wznowienia opery Verdiego „Ernani", która śpiewana będzie dwukrotnie w bieżącym tygodniu: w środę i niedzielę.

W niedzielnem widowisku pp.: Maina i Wulman, wystąpią po raz ostatni na naszej scenie.

* Próbowana obecnie w teatrze Małym operetka Lecoqa „Marjolana" pojawi się już na repertuarze przyszłego tygodnia.

* Na koncercie Kochańskiej w Łodzi w d. 4-ym grudnia wystąpi pianista portugalski, p. José Viamma da Motta.

* Paolina Rossini, primadonna opery peszteńskiej, zwróciła się do dyrekcji z propozycją o występów gościnnych w ciągu sezonu zimowego.

= Jubileuszowy.

Na koncert jubileuszowy, urządzony przez konserwatorjum dla Rubinsztejna, wszystkie bilety zostały już rozebrane.

Koncert odbędzie się w piątek, d. 29-go b. m. w sali resursy obywatelskiej.

Współudział przyjmują: pp. Pankiewiczowa i Marja Wąsowska oraz pp. Aloiz, Barcewicz, Makowski, Pankiewicz i Mecner.

Chóry konserwatorjum wykonają dwa numery.

= Zamknięcie teatrzyku.

Wczorajszy afisz teatrzyku Féeries zapowiadał „dwa nieodwołalnie ostatnie przedstawienia".

Brak powodzenia skłania przedsiębiorcę do rozwiązania towarzystwa.

= Posiedzenie.

W dniu wczorajszym, w sali magistratu, pod przewodnictwem radcy magistratu, r. st. Gagatnickiego, odbyło się ogólne zebranie członków archikonfraternii literackiej.

Z odczytanych trzech protokółów posiedzeń delegacji obecni przekonali się, że delegacja dopełniła rewizji skarbca, kasy, oraz sprawdziła dowody wydatków uskutecznionych przez ustępującą obecnie radę gospodarczą.

Zebrani w liczbie 45 członkowie dowiedzieli się, że majątek archikonfraternii w roku 1889 wynosił rs. 60,450 k. 27, i że w roku sprawozdawczym dochody wraz z remanentem uczyniły rs. 7,839 kop. 89, wydatki zaś rs. 5505 kop. 25, pozostało remanentu na rok 1890 rs. 2,334 kop. 64.

Wszystkie protokóły i wnioski przewodniczącego w delegacji rewizyjnej, jednomyślnie zatwierdzone zostały, poczem przewodniczący zebraniu r. st. Gagatnicki. z liczby obecnych zaprosił 6-ciu członków do ułożenia nowej listy kandydatów do przyszłej rady gospodarczej, wybór których nastąpi na d. 1 grudnia r. b.

= Opieka nad plantacjami.

Ostatnie posiedzenie członków komitetu opieki nad plantacjami zajęło parę godzin czasu z powodu mnóstwa materjału, jaki był wniesiony na porządek dzienny.

Referent budżetowy, p. Zygmunt Ostrowski, zdał ostateczną sprawę z zestawienia funduszów i postawił wnioski: jak pokryć deficyt i jak użyć oszczędności z innych pozycyj.

Następnie odczytano wnioski dr. Markiewicza: 1) uporządkowanie wszystkich skwerów przed zimą, 2) skontrolowanie działalności delegatów plantacyjnych, 3) opracowanie regulaminu dla tych delegatów, 4) ułożenie planu regulacyjnego wszystkich mających w przyszłości powstać nowych plantacyj tak w mieście, jak i w pobliskiej okolicy, z wyborem podkomitetu w skład którego powinni wejść, oprócz ogrodników, technicy i lekarze.

Z powodu nieobecności wnioskodawcy, dyskusje nad owemi punktami odłożono do przyszłej sesji.

Inżenier miasta, p. Mościcki, zawiadamia, że kwestja oddania parku na stacji filtrów oraz obu cmentarzy pod nadzór komitetu została zdecydowana.

W przedmiocie tym sekretarz, p. Edmund Jankowski, stawia wniosek, iż komitet nie może dopóty przyjąć nadzoru, dopóki nie będzie wyświetlony jego stosunek do dotychczasowych komitetów nadzorczych oraz kwestja funduszów.

Przyjęto prośbę o dymisję p. Dmowskiego, ogrodnika z ogrodu Krasińskich, i postanowiono na przyszłość uwzględnić jego podanie co do objęcia posady ogrodnika na cmentarzu w Brudnie.

Sporo czasu zajęła dyskusja w przedmiocie urządzenia we wszystkich dzielnicach miasta okólników dla dzieci.

Były głosy, sprzeciwiające się temu, a to z obawy rozwoju chorób zakaźnych, większość jednak zdecydowała tworzenie podobnych okólników.

Kandydaci na posady ogrodników miejskich mogą składać swoje podania do d. 10-go grudnia, a wybór pozostawiono uznaniu komisji, do której powołano pp.: Fr. Szaniora, Wł. Kaczyńskiego, Walerego Kronenberga i Dützа.

Oprócz tego potrzebni są jeszcze czterej młodzi ogrodnicy dla skwerów; kandydaci na te posady winni się zgłaszać go głównego ogrodnika plantacyj miejskich, p. Fr. Szaniora.

Wreszcie, dla zapobieżenia zamykaniu kilku bram ogrodu Saskiego, co się praktykowało w r. z. z ujmą dla komunikacji pieszej, uchwalono prosić p. prezydenta miasta o odniesienie się do p. o. oberpolicmajstra, aby posterunki policyjne przy bramach, jako zbyteczne podczas zimy, zostały skasowane, a natomiast trzech lub czterech policjantów, krążąc po całym ogrodzie, mogłoby doskonale właściwy porządek utrzymać.

= Pierwszy lód.

Staw w ogrodzie Saskim dziś rano był pokryty cienką warstwą lodu.

Pierwszy to objaw zbliżającej się zimy.

= Jeszcze hypnotyzm.

Warszawa znów będzie miała rozrywkę, odbędą się mianowicie dwa seanse hypnotyczne, które da dr. Czesław Czyński, przybyły świeżo do naszego miasta.

P. Czesław Czyński jest autorem kilku dzieł o hypnotyzmie, grafologji, kamieniu filozoficznym, volapüku i t. p. w językach: polskim, francuskim i angielskim.

= Stacje żebracze.

Od kilku dni mnóstwo żebraków zalega okolice dworca kolei wiedeńskiej, a zwłaszcza aleje Jerozolimskie.

Wczorajszego wieczoru, w przejściu przez aleje między Bracką a Marszałkowską z prawej strony w kierunku do rogatek, naliczyliśmy pod ścianami domów aż siedmiu żebraków w niewielkich od siebie odstępach.

= Z Wisły.

Zwykłym objawem pierwszych przymrozków jest obniżanie się poziomu rzek.

I Wisła więc tak pod Warszawą, jak i w górze rzeki opada.

Dzisiaj stan wody wynosił 2 stopy 11 cali.

Brzeg warszawski wskutek tego się zamula, utrudniając dostęp berlinkom i parowcom.

Dzisiaj powracający z góry Wisły parowiec „Płock" wrył się blisko brzegu w mielizny, nie dopłynąwszy do przystani.

Ruch spławny mały.

= Z pogorzeliska.

Dogaszanie zgliszcz w posesjach na Bednarskiej i Marjensztacie trwało prawie do rana.

Jednocześnie prowadzono doraźne śledztwo, aby dojść przyczyny pożaru.

Nic innego wszakże do tej pory nie wykryto, jak tylko, że ogień wynikł w komórce posesji p. Wilhelma Mücka, do której przecież nikt z nastąpieniem zmroku miał nie wchodzić.

Według oszacowania do tej pory uczynionego: straty wynoszą 12,800 rs.

Wyliczyliśmy już nazwiska rodzin poszkodowanych, chociaż na razie pogorzelcy straty swe zanadto przesadzali.

Dziś po dokładniejszem sprawdzeniu okazuje się, że istotną szkodę w spaleniu wszystkich swych ruchomości ponieśli:

W domu pod nr. 6-ym na Bednarskiej: Dutkiewicz stangret i Walkiewicz lokaj utracili całe swe mienie, a służącej Katarzynie Baran spaliła się do

szczętnie wszystka chudoba, złożona z pościeli, garderoby i bielizny.

W posesji pod nr. 9-ym na Marjensztacie wszystko utracili: Helena Sulczyńska praczka, Marcin Szewczyk robotnik, Marja Zakrzewska, a wreszcie Aleksander Zalewski, posłaniec żonaty i dzietny.

Zaginiony chłopiec Zalewskiego, o czem wspominaliśmy wczoraj, odnalazł się szczęśliwie nad ranem.

Ze strażaków, dzielnie ratujących, jeden tylko uległ smutnemu wypadkowi, a mianowicie Roman Baniński z 4-go oddziału.

Spadł on ze znacznej wysokości i ciężko zranił się w głowę.

— Katastrofa na kolei.

Dziś zrana na kolei petersburskiej zdarzył się wypadek rozbicia się dwóch pociągów.

Pociąg towarowy nr. 21 przy wejściu na weksel na stację Małkiń spadł z szyn.

Wysłany za nim pociąg osobowy nr. 5, jak się okazuje zupełnie nieprawidłowo, dochodząc do wzmiankowanej stacji, uderzył przodem w tył pociągu towarowego, którego kilka wagonów zostało przed tem rozbitych.

Nastąpiła katastrofa.

Bliższych szczegółów, tyczących się wypadku, dotąd nie mamy, lecz dziś zaraz z Pragi petersburskiej wysłano pociąg pomocniczy da zabrania pasażerów ze stacji Małkini.

— Kradzieże.

Panu Z. skradziono list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 500 rs. nr. 47278 serji 1-ej.—Z otworzonego wytrychem mieszkania p. Jasińskiego przy ulicy Chmielnej pod nrem 29-ym skradzione bieliznę, futro i inną odzież wartości 550 rs.—Ze stajni rzeźnika Feliksa Kulisiewicza przy ulicy Wroniej pod 52-im skradziono konia wartości 200 rs. — Zamieszkałemu przy ulicy Leszno pod nrem 27-ym Kazimierzowi Wiszowskiemu skradziono zegatek złoty, medaljon złoty z brylantami, broszkę, obrączkę ślubną, 63 rs. i różne drobne przedmioty wartości 150 rs.

— Na uczynku.

Nocy dzisiejszej stróż domu pod nrem 4-ym przy ulicy Ptasiej, Mateusz Lewandowski, przytrzymał Józefa Ławynowicza i Wacława Matzejna.

Złodzieje, rozbiwszy drzwi piwnicy, ze skradzionemi produktami spożywczemi zabierali się do odwrotu.

Stróż, dzięki olbrzymiej sile, pomimo stawianego oporu, obu złodziei zdołał obezwładnić.

— Niebezpieczny skok.

W dniu wczorajszym z pociągu kolei najwiślańskiej przed dojechaniem na stację przy ulicy Zakroczymskiej, tuż za mostem, wyskoczył jakiś człowiek.

Nieszczęśliwy dostał się pod koła wagonu, które mu zgruchotały obie nogi.

Biedaka w stanie bezprzytomnym, prawie bez nadziei utrzymania przy życiu, odwieziono do szpitala starozakonnych.

Tu dopiero przekonano się, iż ofiara własnej nieostrożności jest oficjalistą kolei nadwiślańskiej.

Nazywa się on Jan Maksymiak i liczy 23 lat wieku.

— Nieostrożna jazda.

Powożący ekwipażem prywatnym, Piotr Ufnal, z powodu pośpiesznej jazdy, najechał na ulicy Wierzbowej na Ignacego Białeckiego z córką Reginą.

Tę ostatnią z pod kopyt końskich mocno potłuczoną zdołał ocalić od stratowania policjant, Kalinin.

Ojciec dziewczęcia został ciężko zraniony w głowę.

Na dorożkę nr. 1305 nakładziono sporo kufrów i pakunków, a na wierzchu usiadł Teodor Kataryn.

Kataryn został kuframi boleśnie przygnieciony.

Na Trębackiej rozbiegał się koń przy furgonie piekarskim.

Jeden z przechodniów w ucieczce przed spłoszonym koniem upadł i zwichnął rękę.

— Zalewy.

W dniu wczorajszym na placu Zamkowym, w pobliżu kolumny króla Zygmunta pękła rura wodociągowa, w skutek czego nastąpił zalew na znacznej przestrzeni.

Prawie jednocześnie pękła rura na ulicy Wierzbowej i spowodowała zalew piwnic w domu pod nrem 9-ym.

— Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym pod nrem 32-im przy ulicy Chłodnej, właścicielka domu, Ludwika Wiśniewska, z niewiadomej przyczyny nagle zmarła.

Zwłoki zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

— Pożar.

Nocy dzisiejszej w jednem z mieszkań pod nrem 47-ym przy ulicy Gęsiej wynikł pożar.

Ogień wszczął się z powodu silnie rozpalonego pieca.

Domownicy pożar stłumili.

Z muzyki.

„Dlaczego”, pytają się dziesiątki osób, zebranych na dorocznym koncercie studenckim, „programy tych tradycyjnie sympatycznych koncertów przerażają zazwyczaj obfitością treści—wszakże przeładowanie i w tym kierunku posłużyć może li tylko do uzasadnienia tego aksjomatu, że co zadużo, to... niezdrowo”.

W odpowiedzi na powyższe pytanie przedstawić możemy jedynie widok sal redutowych podczas tych koncertów. Zalegają je nietylko dziesiątki łakotnisiów koncertowych, przyzwyczajonych do strony artystycznej w mniejszych lub większych dozach, nieraz powtarzanych w ciągu roku, lecz setki tych, dla których „koncert studencki” stanowi jedyną, usprawiedliwioną ekonomicznie chwilkę rozkoszy artystycznej.

Spojrzyjcie na te tłumy, które zalegają nietylko krzesła i ławki, ścieśnione do niemożebności—byłem świadkiem, że wiele osób poprostu cofało się od zajęcia swych miejsc, lękając się może uwięźnięcia wśród redutowych „termopylów”—ale i te przesławne u stropu galerje, na których słuchacz zapoznać się może z temperaturą podrównikową!

Tłumy te składają grosz prawdziwie ofiarny—czyż można się więc dziwić, że, współczując z tą ofiarnością, komitet, urządzający koncerta „studenckie”, stara się o jaknajwiększe urozmaicenie i bogactwo tej jedynej dla wielu uczty artystycznej. Entuzjazm przytem, z jakim występujący artyści są przyjmowani, czyż w szczerości swej nie jest wart więcej od zwykłego, szablonowego poklasku przesyconej gromadki bywalców koncertowych?

Wiedzą o tem dobrze i artyści, pośpieszający corocznie z daniną swych talentów—wszakże z koncertów „studenckich” spływa na nich aureola prawdziwej popularności, będącej nieraz podstawą całej karjery artystycznej.

Na koncert wczorajszy, pod kierunkiem p. Adama Münchheimera odbyty, złożyło się aż jedenaście dań, zdwojonych niemal przez dodatki nadprogramowe.

Za prolog posłużyła uwertura „Gomez Arias” Tomasza Nideckiego, popularnego przed laty trzydziestu muzyka w Warszawie. Utwór to wybornie instrumentowany, płynny w zestawieniu tematów, przypominających zbyt wyraźnie ówczesnych matadorów muzycznych.

Przedstawicielami sztuki wokalnej byli: panna Szlezygierówna (Polonez z „Mignon” Thomasa i nad program „Mazur” Szopena), p. Myszuga (arję z kurantem z opery „Straszny dwór” Moniuszki) i „Lutnia”, która dała słuchaczom pieśń „Do gwiazdy” Maszyńskiego, dziarskiego krakowiaka Niedzielskiego i strofy o „Paziu” utworu swego dzielnego dyrektora. Przyjmowano wykonawców—tak jak się przyjmuje pieśniarzy—„Lutnia” otrzymała nawet wieniec, przyznajmy, szczerze zasłużony.

W części instrumentalnej mieliśmy utalentowanego skrzypka p. Siccarda, ucznia szkoły kijowskiej („Pieśń wieczorna” Schumanna, nokturn Szopena i polonez Wieniawskiego), oraz mistrza fortepianu, Aleksandra Michałowskiego, który oczarował romansem i finałem z koncertu (E minor) i nadprogramową parafrazą walczyka (Des major) Szopena. I ten ulubieniec publiczności uwieńczonym został kwiecistą lirą. Popisów instrumentalnych dopełniał udział p. Aloiza, wiolonczelisty, który wykonał dwie części koncertu (H minor) Servai'sego.

Żywe słowo miało aż czterech przedstawicieli w osobach pań Noiretówny i Czaki, p. Kotarbińskiego i Szymanowskiego. Rozbrzmiewały więc z estrady rytmy i rymy Mickiewicza i młodszej jego dziatwy: Asnyka, Rodocia i Pomiana.

Pan Szymanowski popisał się wypowiedzeniem „Sola na flecie”, którego autor skromnie ukrył swe nazwisko. Fraszka to może i nieco zalekka, ale okraszona wybuchem weselszego, pustego śmiechu przemknęła się zręcznie wśród poważnego otoczenia.

Takie są dzieje wczorajszego koncertu, któremu przysłuchiwały się tysiące.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym zawieszone będą czynności komisji asenterunkowej. We środę, d. 27-go b. m., w dwunastym dniu poboru tegorocznego, o godz. 8-ej zrana, w b. barakach rekruckich na Pradze, stawić się mają przed komisją asenterunkową do superrewizji popisowi z drugiego rewiru powołania, składającego się z cyrkułów policyjnych: bielańskiego i powązkowskiego, którzy w d. 20-ym b. m. losowali i wyciągnęli №№ od 361-go do ostatniego.

— Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w sali zebrań Towarzystwa przemysłu i handlu w gmachu Muzeum, odbędzie się posiedzenie sekcji III-ej oddziału technicznego.

— D. 28-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału dochodów niestałych.

ZE ŚWIATA.

× **Najdroższa z ksiąg.** Wśród skarbów, zawartych w pałacu watykańskim, istnieje pewna starożytna księga, na wiele wieków starsza od wynalezienia druku. Jest to hebrajska biblja kolosalnych rozmiarów, wraz z okładką ważąca tylko 325 funtów. Biblja ta w początkach XVI-go wieku uważana była przez żydów, zamieszkałych w Rzymie, za wielką świętość, to też około r. 1512-go najznaczniejsi z mieszkańców dzielnicy Gheto, wraz z wysłannikami żydowskimi z całych Włoszech, udali się z prośbą do Papieża o wydanie im księgi. Tjarę nosił wówczas Juljan della Rovere pod imieniem Juljusza II-go. Wielki ten mecenas sztuki, opiekun Rafaela i Michała Anioła, a przytem zapalony wojownik, wysłuchał posłów łaskawie, którzy ofiarowali się biblję na wagę złota wykupić. Równało się to cenie miljona na dzisiejsze pieniądze, a jakkolwiek Juljusz II-gi potrzebował na liczne swoje wyprawy pieniędzy, przecież cennej księgi nie wydał, zachowując bibljotece watykańskiej jedną z głównych jej ozdób.

× **W ostatniej chwili.** W zeszłym tygodniu w Turynie odbyć się miał pogrzeb zmarłej przed dwoma dniami, a powszechnie żałowanej młodej kobiety, Laury Aimone. Trumna spoczywała już na katafalku, gdy nagle pojawiła się policja w towarzystwie sędziego śledczego, wstrzymując obrzęd. Władze odebrały bezimienne zawiadomienie, iż śmierć młodej kobiety nie była naturalną. Jakoż sekcja przekonała, iż świadectwo śmierci, wystawione przez lekarza, było, co najmniej, karygodną lekkomyślnością. Śledztwo wykryło gwałtowną tragedję miłosną. Posągowo piękna Laura, matka dwojga dzieci, która z mężem żyła w jaknajlepszej zgodzie, jak się pokazało, była kochanką przyjaciela młodości i kuzyna, Vernetti'ego, moralnie upadłego człowieka. W ostatnich czasach pragnęła koniecznie pozbyć się kochanka, za co ten z zasadzki wbił jej nóż w plecy. Nieszczęśliwa miała jeszcze dość siły, aby dowlec się do domu, gdzie, opatrzywszy ranę, położyła się do łóżka i po kilku godzinach w najstraszniejszych męczarniach zmarła. Przed śmiercią jednak pod przysięgą odebrała od męża przyrzeczenie, że nie dozwoli odbyć sekcji na jej ciele. Znalazł się lekarz, który bez bliższego rozpatrzenia sprawy akt zejścia wystawił i gdyby nie doręczony policji w ostatniej chwili list bezimienny, sprawca szkaradnej zbrodni byłby uszedł bezkarnie. Gdy rzecz cała doszła do wiadomości publicznej, tylko z trudem udało się policji przed zemstą ludu ustrzedz Vernetti'ego.

× **Wspaniały zapis.** W telegramach donieśliśmy już o wspaniałym zapisie sir Edwarda Guinnes, bogatego piwowara dublińskiego, na rzecz robotników. Sir Edward zapisał mianowicie ćwierć miljona ale funtów sterlingów na budowę czystych, tanich, zdrowych mieszkań dla najbiedniejszej klasy robotników za odpowiednią niską cenę. Wprawdzie nie pierwszy to zapis w tym rodzaju, ale pierwszy, dopuszczający do udziału robotników niefachowych, a więc najmniej zarabiających. Z zapisanego ćwierć miljona 200,000 f. st. przeznaczono dla Londynu, 50,000 zaś dla Dublina. Wedle planów, sporządzonych przez zapisodawcę, dochody z domów robotniczych służyć mają w przyszłości do stawiania nowych budowli z tem samem przeznaczeniem. Pierwszymi opiekunami zapisu są: lord Rowton, były prywatny sekretarz i przyjaciel Beaconsfielda; pp. Ritchie, prezydent zarządu budowli rządowych i Plunhett, minister robót publicznych.

× **Po europejsku.** Japoński dziennik *Japońska tygodniowa poczta* występuje ostro przeciw modzie, nakazującej damom noszenie piór i skórek ptasich. Ubocznie pismo napada elegantki europejskie, za których przykładem japonki pozbawią kraj swój naturalnej ozdoby, wywołując tępienie ptaków krasnopiórych. Do jakiego stopnia tępienie to doszło, dość przytoczyć, że świeżo zamówiono w Japonji z Europy transport 100,000 skórek ptasich po 5 sen (21 fenigów) za skórkę. Na zakończenie artykułu dziennik wzywa pomocy rządu, w celu ukrócenia następstw bezmyślnej mody.

Sprawa emigracyjna.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Wadowice 21-go listopada.

Dziś składał zeznania „artystyczny kierownik interesu emigracyjnego”, p. Juljusz Loewenberg.

Z pomiędzy wszystkich pięciu wspólników, Loewenberg, któremu akt oskarżenia najcięższe stawia zarzuty, najmniej posiada bystrości i sprytu. Jest to mężczyzna lat 45-ciu, osiwiały i pochylony, o twarzy nabrzękłej i wydatnie wschodnim typie, pozwierzchownością przypomina niemieckich małomiasteczkowych restauratorów. Mówi po polsku z trudnością i często przeplata zeznania zdaniami niemieckiemi.

Przewodniczący streszcza mu zarzuty oskarżenia i zapytuje, co ma na swe usprawiedliwienie.

Loewenberg (spokojnie, ale z bojaźnią). Jestem zupełnie niewinny!

I wyjaśnia następnie kolejno każdy z poszczególnych ustępów oskarżenia. Opowiada dzieje założenia spółki, swoją przeszłość, opowiada, że młodość spędził w Peszcie, a następnie w Wiedniu, gdzie trudnił się na wielką skalę handlem nierogacizną; ożeniwszy się z córką Herza, przeniósł się do Oświęcimia i tu dalej tym samym handlem się trudnił. Z przemysłem emigracyjnym zapoznał się w r. 1885-ym; początkowo sam trudnił się pokątną ajenturą dla „Cunarda”, w r. 1887-ym przystąpił do spółki Klausnera.

Zarzut co do oszustwa na zamianie cen okręto-

wych Towarzystwa „Unionu” na ceny Towarzystwa „Paket” odpiera w ten sam sposób, co poprzednicy, że postępował ściśle według instrukcji, która nakazywała im pobierać jednakowo za bilety „Unionu” czy „Paketu” po 100, względnie 120 marek; wyjaśnia nadto, że wychodźców dlatego wysyłano „Unionami”, że te okręty odchodziły z Hamburga w środy, a „Paketu” w niedzielę, więc tym sposobem oszczędzano ludziom kilkudniowego czekania w Hamburgu.

Oskarżony przeczy stanowczo, jakoby popełniano w ajencji oszustwa i gwałty. Co do wyzyskiwania na kursie waluty, odwołuje się na urzędowe cenniki giełdy wiedeńskiej, które stwierdzają, że nigdy nie pobierano więcej, jak opiewał bieżący kurs marek.

Przew. Oskarżenie zarzuca panu żeś się przebierał w urzędowy uniform starosty!

Osk. (z oburzeniem). To fałsz nikczemny, wymyślony przez moich nieprzyjaciół w Oświęcimiu. Przecież widzi wysoki trybunał, że ja tak źle mówię po polsku, żeby mnie nikt nie mógł wziąć za starostę, a i fizjzognomja moja do tego się nie nadaje!

Słowa te wywołują na sali homeryczne wybuchy śmiechu.

Zarzut popierania dezercji odpiera tem, że nie miał obowiązku ani instrukcji ze starostwa, aby te rzeczy badać. Zresztą starosta Födrich z Białej przeglądał zawsze wykazy wychodźców, w których zawsze wiek był uwidoczniony, a nigdy nie czynił im uwag o to. „Gdybym nawet domyślał się, że to są popisowi, nie byłbym ich oddawał żandarmom, bo denuncjantem nie chciałem być!”

W tem miejscu przewodniczący okazuje trybunałowi przysięgłych księgi z wykazami. Jeden z przysięgłych, Bichterle, zwraca uwagę, że na każdej karcie jest wiza starosty Födricha: „*vidi* Födrich”, prosi więc o zanotowanie okoliczności, gdyż wina dezercji spada w takim razie na starostwo.

Szczegóły zeznań Löwenberga rozświecają wiele ciemnych zeznań wspólników i rzucają ponure światło na udział władzy rządowej w matactwach spółki.

W. P.

— *Sprostowanie.*—W zamieszczonej w № 323 *Kurjera* liście pomocników aptekarskich mylnie podane zostało nazwisko Gerlich, zamiast Hertzlich.

NEKROLOGJA.

† We środę, to jest dnia 27 listopada, jako w dniu rocznicy imienin

Ś. p. Delfiny z Fertnerów Lange,

odprawione zostanie o godz. **10-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, na które osieroceni synowie i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —4012

† W dniu 26-ym listopada, to jest we wtorek. jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniny z Kozaneckich **Kwaśniewskiej**, oraz za duszę jej męża ś. p. Józefa **Kwaśniewskiego**, doktora medycyny, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godz. **10-ej i pół** zrana, na które pozostałe rodzeństwo zaprasza.

† W dniu 27-ym b. m., to jest we środę, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, o godz. **10-ej** zrana, odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

Ś. p. Pauliny z Jasińskich Ciechanowskiej,

zmarłej d. 27 września r. b., na które to nabożeństwo senior bractwa Niepokalanego Poczęcia N. M. P. zaprasza rodzinę i znajomych zmarłej, oraz braci i siostry tegoż bractwa. —4019

† Szanownym seminarzystom za bezinteresowny udział w pochowaniu zwłok ś. p. Władysława Apolonjusza **Nowakowskiego**, studenta uniwersytetu. przyjaciołom życzliwym, oraz wszystkim towarzyszącym temu obrzędowi, zacnym kolegom, którzy na własnych barkach ponieśli drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku i tym również, którzy jako hołd pamięci dla zmarłego raczyli złożyć wieńce na jego trumnie, w nieutulonym żalu pozostali rodzice, siostra, bracia i cała rodzina, składają serdeczne z głębi serca pochodzące „Bóg zapłać”.

—4018—

Bismark i Waldersee.

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu rzeszy poseł Richter zabrał głos w bardzo drastycznej sprawie. Wystosował on zapytanie do sekretarza stanu, hr. Herberta Bismarka, czy istnieją poważne poszlaki, jakoby szef sztabu jeneralnego, hr. Waldersee, krzyżował politykę zewnętrzną kanclerza albo przynajmniej nie hołdował duchowi jej? Musimy założyć protest przeciw temu, aby na politykę Niemiec wpływał żywioł, który nie jest odpowiedzialnym przed tą izbą; zwłaszcza, aby na nią wpływał w sposób sprzeczny z interesami pokoju. Wiadomości podobne rozpuszczane są przez prasę półurzędową.

Minister wojny, hr. Verdy du Vernois, pierwszy zabiera głos. Piętnuje on zachowanie się prasy wobec hrabiego Waldersee, jako lekkomyślne i obrażające dla armji (żywe oklaski). Lekkomyślnością jest bowiem wynajdywać myty, które wedle pojęć naszych nie istnieją i mieszać w nie najwyższych oficerów armji, aby osłabiać ich kredyt moralny u opinji publicznej. Jest to obrazą dla armji, jeżeli się wmawia, że w łonie jej wieje duch, gotów do opozycji przeciw rządowi cesarskiemu. Wyrażam się w ten sposób o wszelakiej prasie, bez względu na jej barwę i stosunek do rządu (ogólne żywe oklaski).

Hr. Herbert Bismark „z całego serca” przyłącza się do wywodów ministra wojny. P. Richter mówił coś o mytach; myty zaś tworzą się bardzo szybko, jeżeli się im wyraźnie nie zaprzeczy. I ja uważam rzeczy wspomniane tutaj za rodzaj mytów. Jest rzeczą naturalną, że polityką zewnętrzną Niemiec kieruje cesarz, który przyjmuje rady tylko od powołanych ku temu osób (oklaski).

Poseł Richter dowodzi następnie, że prasa niezawisła nie trudniła się rozpuszczaniem insynuacyj i plotek w tej mierze. Były one wytworem wyłącznie prasy kanclerskiej, lub takiej, która biuru prasowemu podsuwa biały papier do zapełnienia. Skutkiem tego w jednej z gazet angielskich czytaliśmy insynuację, że monarchowie potężnych państw zagranicznych przestali już wierzyć w niezawisłość polityki kanclerskiej. Dobrze jest sprawy tej nie otaczać ciemnością, lecz oświetlić ją pochodnią jawności. Nowy to rozdział do historji brutalnych nadużyć naszej prasy półurzędowej, która stosunki najwyżej położonych osób maluje w sposób, przynoszący ujmę narodowi za granicą.

X.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

(Otrzymane wczoraj.)

Petersburg 24-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—*Graždanin* donosi, że wczoraj w połączonych departamentach rady państwa roztrząsano projekt instrukcji manipulacji urzędowej dla naczelników okręgowych. W tym samym komplecie ku końcowi roku roztrząsana będzie kwestja reformy ziemskiej. Dziennik ten słyszał, że przy przygotowawczem roztrząsaniu projektu w radzie ministerjum spraw wewnętrznych poczynione zostały pewne zmiany w pierwotnym tekście.

Petersburg 24-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—Ze względu na głód w Czarnogórzu, synod postanowił, aby we wszystkich cerkwiach w pierwsze po otrzymaniu rozporządzenia dnie niedzielne lub świąteczne zbierano ofiary do puszki dla cierpiących głód czarnogórców i ażeby zarządy i starości cerkiewni także z sum cerkiewnych przychodzili z możliwą pomocą potrzebującym.

Wiedeń 24-go listopada. (*Tel. p. K. W.*)—W gminie Podraga utworzono probostwo katolickie.

Lwów 24-go listopada. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)— Znani z ostatniego procesu Kistjakowski i Marszyński odstawieni zostali do granicy w Brodach.

Pola 24-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Eskadra niemiecka admirała Hollmana odpłynęła ztąd wczoraj do Rieki.

Berlin 24-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Urzędownie stwierdzono, że wyprawa dr. Petersa znajduje się w Kenia. Zamierza on podążyć ku jezioru Baringo, celem spotkania się z powracającym Eminem.

Rzym 24-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Papież przyjmował wczoraj na uroczystem posłuchaniu nadzwyczajnego posła angielskiego, jenerała Simmonsa. Złożył on następnie wizytę kardynałowi Rampolli.

Nizza 24-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Obecni na onegdajszem przedstawieniu opery Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta: Włodzimierz Aleksandrowicz i Piotr Mikołajewicz, powitani byli przez publiczność entuzjastyczną owacją. (Depeszę tę, nadeszłą już nad ranem, wydrukowaliśmy wczoraj tylko w części nakładu; *przyp. red.*)

Belgrad 24-go listopada. (*Tel. p. K. W.*)—Arnauci trzymają dotąd w swoich rękach klasztor staroserbski, Deczani. Archimandrytę klasztoru, Rafała, zabrali do niewoli i żądają znacznego okupu; w przeciwnym razie grożą splądrowaniem klasztoru. Rząd tutejszy zamierza wystąpić z energicznym protestem do W. Porty.

Londyn 24-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—*New York Herald* opublikował pismo Stanleya do konsula angielskiego w Zanzibarze, datowane d. 11-go listopada. Według listu, cała karawana liczy 750 ludzi, z których do Emina należy 294. Poniżej jeziora Wiktorja Nyanza walki z ludnością miejscową trwały dwa tygodnie. Ludność ta uważała towarzyszących Eminowi sudańczyków za kanibalów. Stanley uważa drogę na Simba-Mwene za najlepszą; zamierzał on już nazajutrz udać się ku wybrzeżom.

Sidney 24-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Malietoa wybrany został ponownie królem wysp samoańskich.

(Otrzymane dziś.)

Wiedeń 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj odebrał sobie tutaj życie Karol Raczkowski, student z Warszawy.

Wiedeń 25-go listopada. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — W Gracu utworzyło się stowarzyszenie „Südmark” dla przeciwdziałania na polu ekonomicznem i politycznem rozwielmożnieniu się słoweńców w Styrji.

Rieka 25-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Arcyksiążę Józef przyjmował wczoraj komendanta przybyłej tu eskadry niemieckiej kontradmirała Hollmana. Wieczorem odbył się obiad na 150 osób u gubernatora Rieki, hr. Augusta Zichy. Dzisiaj wycieczka do Abbazji, wieczorem festyn. Jutro bal na pokładzie jednego z pancerników niemieckich.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. K. Warsz.*)—Księżniczkę Małgorzatę pruską poślubić ma ks. Krystjan duński.

Berlin 25-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Jutro w komisji parlamentu odbędzie się drugie czytanie projektu ustawy przeciw socjalistom. Rząd znajduje się w przykrej kolizji, ponieważ komisja zgadza się na bezterminowość prawa, wszakże z zupełnem uchyleniem artykułu banicyjnego. Przypuszczają, iż rząd okupi przyznanie sobie prawa wydalania socjalistów zgodzeniem się na to, aby ustawa obowiązywała tylko przez trzy lata.

Sofia 25-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj w Filipopolu ogromny pożar zniszczył pięćdziesiąt domów i magazynów, przeważnie żydowskich.

Berlin 25-go listopada g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce [illegible] [illegible] (wczoraj 215.95)
Ruble na dostawę [illegible] [illegible] (wczoraj 215.50)

GIEŁDA.

Warszawa, 25-go listopada.

Berlin telegrafował nam dziś szacowania 215, 215.25 w żądaniu i 215.25 i 215 na grudzień r. b., odpowiadające kursom 46.50 i $46.47\frac{1}{2}$ bez kosztów, a Petersburg szacował Londyn po $9.36\frac{1}{2}$ z odbiorem natychmiastowym i po 9.44 na styczeń r. p., oba kursa w zaofiarowaniu. U nas rozpoczęto obroty tanim kursem **46.45** (odpowiadającym 215.30 bez kosztów), lecz przy znacznych zakupach z najpoważniejszej strony podniesiono cenę wpłatowego Berlina do $46.57\frac{1}{2}$ (t. j. 214.70 m. za 100 rs.), wytwarzając różnice $12\frac{1}{2}$ kop. dziś, a przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego $17\frac{1}{2}$ kop. na korzyść Berlina. Bardzo dużo robiono dziś w dostawach. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca marca r. p. po 46.90, do końca lutego r. p. po 46.80, do końca stycznia r. p. po 46.70, do końca grudnia r. b. po 46.60 i do końca b. m. po $46.52\frac{1}{2}$.

Waluty obce w średnim, lecz dość żywym ruchu. **Berlinem** krótkim obracano po 46.45, $46.47\frac{1}{2}$, 46.50, $46.52\frac{1}{2}$, 46.55 i $46.57\frac{1}{2}$, przeważnie jednak po 46.50 i $46.52\frac{1}{2}$, żądając 46.72. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 46.40. **Londyn** krótki brano po 9.36, 9.38 i $9.38\frac{1}{2}$, przy chęci otrzymania 9.40. **Paryż** krótki chciano zbyć po 37.65, bez nabywców. **Wiedeń** krótki notowano po 80.25 w zaofiarowaniu nominalnem. Przekazy na Amsterdam brano po 78.35.

W papierach obroty średnie, przy tendencji słabej. Kupiono kilka tysięcy listów llikwidacyjnych w sztukach po rs. 1,000 po 88 i 87.90, oraz kilka tysięcy w drobnyc odcinkach po 87.15, przy żądaniu 88.20 i 87.40, według wielkości odcinków. Pożyczki wschodnie po 99.25 w zaofiarowaniu, bez względu na emisję. Kupiono parę pożyczek premjowych I em. po 245.50, oraz kilkadziesiąt listów premjowych szlacheckich po 213.50 i 214.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

W. O.

Okowita. Wiadro rs. 8.23^4, garniec rs. 2.68. Dowozy znaczne, usposobienie słabe. **Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spirytusu 10.37.**

WODA MINERALNA NATURALNA
przeczyszczająca, źródła
FRANCISZKA JÓZEFA
W BUDAPESZCIE.

Według zdania powag medycznych, **działa rzeczywiście skutecznie, łagodnie i bez wszelkich złych następstw.**

Poleca się jako woda przeczyszczająca, nie zawierająca w swoim składzie szkodliwych dla zdrowia części. — Dostać ją można wszędzie. — Dla normalnego użycia wystarcza lampka od wina dziennie.

Działa pewnie, skutecznie i łagodnie przy obstrukcji i jej następstwach, zatłuszczeniu wątroby, katarach żołądka i kiszek, hemoroidach i cierpieniach kobiecych.

1905R *Dyrekcja w Budapeszcie.*

Syndyk Tymczasowy Massy Upadłości Chaima Zalcwasera.

Na zasadzie postanowienia Sędziego Komisarza Massy z d. 10 (22) Listopada r. b., podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) 1889 r., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w Sądzie Handlowym w Warszawie przy ulicy Długiej № 7 w Wydziale Upadłościowym, licytacja na oddanie w dzierżawę 12 maszyn do wyrobu haftów, własność massy upadłości stanowiących. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 5,000. Przystępujący do licytacji obowiązany jest przed rozpoczęciem takowej, złożyć na ręce Sędziego Komisarza Massy tytułem licytacyjnego vadium kwotę rs. 1,500. Warunki licytacyjne przejrzeć można w Kancelarji podpisanego Adwokata i w Wydziale Upadłościowym Sądu Handlowego.

Warszawa dnia 12 (24) Listopada 1889 r.

Adwokat Przysięgły Stanisław Belza,
1513 **ulica Krakowskie-Przedmieście № 7.**

W A Ż N E
dla Magazynów Mód i Konfekcyj Damskich.
Nowootworzona
Fabryka Koronek i Haftów mechanicznych
LEOPOLD LULLA et Comp., Dzielna № 15,
poleca na sezon bieżący **galony, applikacje jedwabne, coupe de robes demi confectionnèes, volanty i koronki** w różnych kolorach i deseniach najmodniejszych. 1459

Fabryka Sukna Księcia Sanguszki
W SŁAWUCIE.
poszukuje uzdolnionego
MAJSTRA PRZĘDZALNI.
Wykwalifikowani krajowcy mają pierwszeństwo. Zgłaszać się należy nadsyłając świadectwa do Zarządu Fabryki, poczta Sławuta. 2084R

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1890.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILUSTROWANY POPULARNO-NAUKOWY.
Wydany obecnie kalendarz na rok 1890, liczy 45 rok istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfę domów podług nowej numeracji, przepisy pocztowe i telegraficzne. Nowy podział Warszawy na rewiry sądowe
Cena kalendarza kop. 50.

Dziennik
Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY
Cena egzemplarza kop. 15.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszlą **rubla jednego** na powyższe **trzy** kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszlą należność na którykolwiek egzemplarz pojedyńczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszta przesyłki.

Nabywcy Kalendarza mają prawo do nabycia za rs. dwa w Warszawie, a rs. 2 kop. 50 na prowincji **czterech kopij dzieł sztuki.** Szczegółowe objaśnienia w Kalendarzu na papierze kolorowym. 1458

Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy), wprost Dzikiej.

GŁÓWNY SKŁAD
Jarosławskiego Płótna
pod firmą
Moskiewski Magazyn,
Bielańska № 7, Hotel Krakowski.
Nadeszły świeże transporty:

Jarosławskich Płócien na koszule i prześcieradła, różnej szerokości.
Stołowa bielizna biała i kolorowa, na 6, 12, 18 i 24 osób, w najświeższych deseniach.
Ręczniki adamaszkowe, kąpielowe i kuchenne, białe i z kolorowemi brzegami.
Obrusy i Serwetki białe, kolorowe i kanwowe, różnej wielkości.
Madapolam, Kreton. Szyrtyng, Nansuk, Wiktorja, Kanifas, Pika, Demikoton, Satyna, Brylantyna znanej fabryki **„Sawy Morozowa Syn i Komp."**
Wyroby znanej fabryki **„J. Heinzel i Kunitzer,"** po cenach fabrycznych.
Pończochy i Skarpetki bawełniane i fil d'ecosse białe i kolorowe.
Bielizna męzka i damska wszelkiego rodzaju, z Płótna, Madapolamu i Shirtingu, po cenach nizkich.
Przyjmuje się również **obstalunki na wszelką bieliznę, które się wykonywa** jak najakuratniej, w najkrótszym czasie.

Wielki wybór na nadchodzący sezon:

Kołder sławuckich i pluszowych znanej fabryki **„Komichau et Komp."**
Pledy i bajowe Chustki, Kołdry watowe wełniane i atłasowe, (na obstalunek z monogramami).
Kaftaniki, Kalesony, Skarpetki i Pończochy wełniane, oraz z sosnowej wełny i systema profesora Jegera. 1964R

Cenniki na żądanie.

Nauka i wychowanie.

Biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12. Potrzebna nauczycielka z patentem, dobrą muzyką i francuską konwersacją. 3317r

Lekcje francuskiego udziela się w domu i na mieście. Włodzimierska № 21, m. 8. 26754

Student doskonale posiadający przedmioty kursu gimnazjalnego z dobrym wykładem, poszukuje lekcyj od 15 rs. miesięcznie. Ul. Chmielna 24—9. 26390

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj. Sienna 18, m. 13. 26475

Student uniwersytetu, posiadający gruntownie kurs przedmiotów gimnazjalnych, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Śliska 10, mieszkania 5. 26574

Uczennica konserwatorjum udziela lekcyj po cenie przystępnej. Zgoda 6—8. 26773

Posady i prace.

Człowiek średnich lat, z dobrą rekomendacją pewnych osób, ze średniem wykształceniem i kaucją do rs. 100, poszukuje posady inkasenta, magazyniera, pisarza lub tym podobnej. Wiadomość: Solec 77, m. 30. 3302r

Drukarnia Ziemkiewiczowej, Krakowskie-Przedmieście 15, poszukuje zdolnego korektora do niemieckiego i polskiego języka. 26760

Drukarz litograficzny potrzebny zaraz do zakładu Fajansa. 26790

Kobieta niemłoda poszukuje u pojedyńczych panów za dozór domu, obsługę, mieszkania z umiarkowaną dopłatą, przytem umiejąca doskonale prać, prasować. Wiadomość: Bracka, róg Chmielnej, w kiosku. 26759

Młody człowiek, znający język niemiecki, poszukuje pracy. Oferty przyjmuje Kurjer „A. X." 26510

Młoda wykształcona osoba z wyższym patentem poszukuje miejsca kasjerki. Żurawia 1, mieszk. 6. 26483

Młody człowiek, znający języki polski, ruski i po części niemiecki, poszukuje zajęcia kasjera, inkasenta, komiwojażera, ajenta i t. p. Może złożyć odpowiednią kaucję. Adres: Hotel Angielski № 63, do godziny 12 w południe. 26503

Niemka 14-letnia potrzebna do pokojowej posługi. Królewska 1, m. 10. 26702

Niemka z russkim (bona) poszukuje miejsca. Solna № 8, mieszk. 18. 26749

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca do pojedyńczej osoby. Oferty: kiosk, Zielna. 3321r

Osoba przybyła z prowincji poszukuje miejsca do sklepu z kaucją. Ogrodowa № 41, mieszk. 7. 26679

Osoba w średnim wieku, umiejąca się zajmować wychowaniem dzieci, jak i początkowem ich wykształceniem, również i zarządem domu, posiadająca dobre świadectwa, poszukuje obowiązku. Wiadomość: Daniłowiczowska № 10, mieszkania 9. 26662

Osoba średnio wykształcona, przybyła ze wsi, znająca się b. dobrze na gospodarstwie wiejskiem, kuchni, pięknem prasowaniu, poszukuje miejsca na wieś albo w Warszawie. Bednarska № d. 26, mieszkania 4, w lewej oficynie. 26142

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki i spódniczarki. Hoża 7, m. 10 3275r

Osoba dobrze wychowana, fachowa gospodyni wiejska, umiejąca szyć na maszynie, mogąca zająć się dozorem nad dziećmi, zarządem domu; gospodarstwem w mieście, poszukuje miejsca. Chmielna № 92, m. 21. 26596

Potrzebna jest szwaczka wykwalifikowana do szycia gorsetów do domu. Wiadomość: Elektoralna 28, m. 13. 29595

Panny uzdolnione, jedna do staników, druga do rękawów, potrzebne zaraz. Podwale № 8, Natalja. 26667

Potrzebny uczeń z ukończeniem 4-ch klas, znający gruntownie język niemiecki, z ładnym charakterem pisma, do poważnego interesu handlowego w Warszawie. Oferty sub H. Ż. 16 przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego. 26715

Potrzebna panienka do krawieczyzny i bielizny. Chłodna 40, m. 6. 26478

Panny uzdolnione do szycia kapeluszy słomkowych w ręku, potrzebne są do fabryki, Tłomackie 9. 26589

Rzeźbiarzy uzdolnionych w drzewie potrzeba zaraz. Krucza 22, m. 10. 26696

Rządca-ekonom, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, obecnie w miejscu, szuka posady zaraz lub od 1-go stycznia. Oferty przyjmuje kantor Kurjera, dla Hipolita. 26767

Uczeń potrzebny jest do składu L. et C. Hardtmutha, Wierzbowa № 6. 26579

Kupno i sprzedaż.

Artykuły pościelowe znanych zalet, najliczniej reprezentowane, poleca niedrogo skład pościeli S. Wrotnowskiego, Czysta 2. Wielka wystawa za kratą. 26629

Adres fabrycznego składu dywanów, serwet chodników: Kiltynowicz, Mazowiecka 16 wprost Erywańskiej. 2474r

Bilard mały, może być francuski i łuzowy, z piramidką, nowy, do sprzedania. Marszałkowska № 117, w cukierni. 26635

Binokle, okulary, lornetki, termometry 25% taniej u optyka Juljana Drehera, Szpitalna 6. Przyjmuję reparacje. 3081r

Biura dębowe szafkowe bardzo tanio z poręczeniem stolarza. Żurawia № 1. 26762

Cotelíny, utrechty, firanki „najlepiej kupować" w głównym składzie dywanów Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 3159r

Do sprzedania wolant, pianino mecanique, stół, komoda, kominki żelazne i t. d. Wielka № 45, mieszkania 9. 26491

Do sprzedania szafa jesionowa, landszafty, wiele innych przedmiotów. Leszno № 9, mieszk. 19. 26753

Do sprzedania suknia jedwabna koloru zielonego (gobelin) jeden raz użyta, na osobę średniego wzrostu, za rs. 45, a także mufka i kołnierz tumakowy za rs. 15. Leszno № 61 mieszk. 4. 26761

Dorożka nowa, pojedynka, do sprzedania. Nowy-Świat № 59. 26770

Faetonik na jednego konia nowy jest do sprzedania tanio. Nowy-Świat № 59. 26771

Futro męzkie, elki, do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 2, mieszk. 23. 26707

Fortepian rs. 210, drugi 80. Elektoralna 10 mieszk. 20. 26755

Fortepian krótki silny, z angielską mechaniką, rs. 120. Stare Miasto № 31, stróż wskaże. 26415

Futro za rs. 45 jest do sprzedania. Leszno № 45, u krawca. 26682

Fortepian czarny krótki, półsiodmej oktawy, rs. 130. Nowy-Świat 64, Lombard. 25811

Fortepian czarny krótki, fisharmonja Esteja mało używane, pianina w znacznym wyborze; sprzedaż na raty, wynajęcie na dogodnych warunkach. Nowy Świat 1, Hinz. 25923

Fortepian mało używany Małeckiego do sprzedania za rs. 325. Nowy-Świat № 66 prawa oficyna, parter, A. Janiszewski. 26366

Fortepian nowego systemu wynajmę lub sprzedam, także skrzypce koncertowe antyk. Zapiecek № 1, stróż wskaże. 26515

Garderoba damska mało używana do zbycia. Zielna 15, mieszk. 3. 26721

Grzybki marynowane i suszone, włoszczyznę suszoną, korniszony, rydze, pikle, wiśnie suszone na nalewki i najczyściejszy spirytus poleca L. Wróbel, Krakowskie-Przedm., stara poczta. 3063r

Jest do sprzedania wynajem powozów ze stałym dochodem. Nowy-Świat № 59. 26769

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u P. [illegible], Nowy-Świat 34. 505

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 23782

Kupuję! Fortepiany, pianina używane, zamieniam. Wielka 50, K. Chojnacki. 26445

Loterji pół losu jest do sprzedania. Freta 45, m. 14. 26775

Loterji pół losu jest do sprzedania. Złota 44, mieszk. 12. 26774

Licytacja mebli i sprzętów odbędzie się dnia 27 listopada o godzinie 10 przy ulicy Białej № 8 w zakładzie blacharskim. 26751

Loterji pół losu do sprzedania. Chmielna 62, mieszk. 12. 26748

Łóżko orzechowe rzeźbione antyk, chomonta angielskie na parę i jednego konia, siodło sprzedaję. Długa 20, mieszk. 1. 26530

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo. Lustra, firanki, oleodruki, trema, lampy. Złota 3, róg Zgoda, czwarta brama od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 26240

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krak.-Przed. 10, m. 6, obok Kopernika. 26730

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszk. 13, w bramie. 26731

Maszyna do szycia systemu Whelora-Wilsona z powodu słabości jej właścicielki jest do sprzedania. Nowo-Miasto № 21, mieszkania 6. 3274r

Maszyny Singera rs. 35, Wilsona 15, pięknie szyjące, sprzedaje mechanik Kosiński, Świętokrzyska 11. 25137

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyncze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18. nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, otomana, szeslong, kredens, stół, krzesła, łóżka, szafy. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 24903

Niedźwiedzie do sprzedania u Lipińskiego, Nowy-Świat № 36. 25937

Obraz starożytny znakomitego hiszpańskiego malarza, jest do sprzedania. Obejrzeć można: ul. Sosnowa № 9, mieszkania 6, od godziny 12—2-ej. 3307r

Pianina najnowszego amerykańskiego systemu, krzyżowe i prostopadłe, z całą ramą metalową, z angielską mechaniką Isermana, po cenie przystępnej wynajmuje i sprzedaje z gwarancją kilkoletnią. Jan Dütz, Elektoralna № 6. 2859r

Pianino nowe systemu amerykańskiego, krzyżowe, do sprzedania. Nowy-Świat № 66, A. Janiszewski. 24974

Pianino piękne z moderatorem za 400 rs do sprzedania. Wilcza 16, m. 2. 26581

Pianino czarne okazałe, zupełnie nowe, tanio do sprzedania. Lombard, Długa 25. 26382

Palto podszyte nurkami, z kołnierzem karakułowym, dla osoby szczupłej, do sprzedania u kuśnierza W. Raab, Marszałkowska № 149. 26711

Pianino potrzebne do 150 rs. Wilcza № 59, mieszk. 15. 26764

Stół z klapami mahoniowy, stolik mahoniowy z lustrem, 6 krzeseł jesionowych, szafa do sukien, łóżko brzozowe, obrazek olejny, kufer okrągły skórą obity i cukierniczka mahoniowa. Oboźna 9, mieszk. 2. 26766

Skład fortepianów i pianin fabryki Małeckiego, Nowy-Świat № 30, posiada do sprzedania pianino prawie nowe fabryki Kerntopfa. 26403

Siano do sprzedania w partjach nie mniejszych jak 15 centnarów. Wiadomość: Niecała 8, w administracji, od 5—7-ej. 26464

Trzy dorożki pojedynki nowe do sprzedania. Przemysłowa № 31. 26773

Wyprzedaż karczków, próbek szydełkowych bardzo tanio. Chmielna 112, w pracowni. 26756

„Wanda", Erywańska № 16. Na sezon zimowy kaftaniki matinée, sukienki dziecinne, fartuchy i fartuszki, zacząwszy od najskromniejszych pensjonarskich i zwyczajnych aż do najstrojniejszych, przygotowuje i zamówienia przyjmuje. 2678r

Zalecane przez panów lekarzy patentowane puderklozety pokojowe do proszku otwockiego. Plac Teatralny 11, dom Neprosa. 3158r

122 ark. druku „Informator" na r. 1889/90, jedyny przewodnik przemysłowo-handlowy, do nabycia w administracji kiosków, Plac Teatralny 11 i w księgarniach. 3216r

Interesa handl. i majątk.

Dom do sprzedania. Z powodu działów jest do sprzedania dom bez długów w cyrkule łazienkowskim. Wiadomość w kancelarji rejenta Rudnickiego, Miodowa № 12. 26348

Handel kolonjalny z kantorem pism do sprzedania. Wiadomość: Freta 10. 26765

Interes przemysłowo-fabryczny od kilkudziesięciu lat egzystujący, z liczną klijentelą, z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania. Wiadomość powziąć można: Elektoralna № 11, m. 15, od 12 do 2-ej po poł. 26244

Jest do sprzedania szynk, egzystujący od lat trzydziestu, oraz skład węgli razem lub też osobno. Wiadomość: Tamka 33, w sklepiku wiktuałów. 26294

Korzystny interes!! Sklep kolonjalno-spożywczo-dystrybucyjno-owocowy przy ulicy Niecałej № 10, do sprzedania zaraz. 26343

Majątek ziemski, składający się z 14-tu włók, z których jest 11 w. ornej ziemi pszenicznej, 2 wł. łąki i 1 wł. lasu, 5 wiorst od kolei terespolskiej, 11 wiorst od gub. miasta Siedlec, inwentarz, gumna i dom mieszkalny w bardzo dobrym stanie, wskutek słabości właściciela jest do sprzedania lub wydzierżawienia, albo też może być oddany w zarząd rządcy za złożeniem kaucji 2,000 rs. Bliższa wiadomość: Nowa Praga, ul. róg Fabrycznej i Środkowej № 57 (w składzie wódek). 26637

Magle do sprzedania. Mazowiecka № 1, róg Świętokrzyskiej. 26694

Plac przy ul. Pięknej № 7, Dolinie Szwajcarskiej i Alei Ujazdowskiej, łokci kwadr. 3,841, prostokąt, w bliskości linij tramwajów, przy zbiegu trzech ulic, do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach długoletniej wypłaty. Miodowa № 15, m. 2, od 12—3-ej. 25712

Pracownia pończoch jest do wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Plac św. Aleksandra № 18, m. 8; tamże można dostać pończoch w paski, bardzo mocnych, para 55 kop. 26540

Potrzeba 1,000 rs. na drugi numer hypoteki domu murowanego na Pradze. Wiadomość: Marszałkowska 67, mieszk. 8, między godz. 12 a 1-szą. 26590

Proszę korzystać. Do sprzedania sklep mydlarski z różnemi towarami w korzystnem miejscu. Kiosk, Nowy-Świat, róg Alei. 3320r

Plac sprzedaję na Koszykowej 4,000 łokci lub więcej. Królewska 1. m. 10. 26701

Poszukuje się wspólnika do wynajmu powozów z udziałem czynnym. Oferty proszę składać w Kurjerze pod № 2000 B. 26772

Rubli 15,000. Suma hypoteczna na 1-szym numerze po Towarzystwie, zabezpieczona na majątku w gub. płockiej, pow. rypińskim, jest do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość u p. adw. przys. Stankiewicza, ul. Zielna № 21 w Warszawie. 3251r

Szynk do sprzedania. Bracka 10, mieszkania 9. 25983

Sklep z dystrybucją do sprzedania z powodu słabości. Krucza № 36. 3319r

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Wilcza № 52. 3318r

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz na bardzo dogodnych warunkach. Marszałkowska № 129. 26691

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu wyjazdu w dobrym punkcie. Ulica Biała № 8, u rymarza. 26669

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu słabości żony. Ul. Wspólna № 31. 26602

Skład wódek do sprzedania, urządzenie dogodne, cena przystępna, bez pośrednictwa. Kiosk, Ciepła. 3297r

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Chmielna № 14. 26610

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Wiadomość w kiosku na ul. Długiej, róg Wąskiej. 26620

Urządzenia maszynowe. Do wydzierżawienia: budynek murowany, kocioł o 35 i maszyna 20 koni siły, z transmisją, woda miękka obfita, mieszkania i miejsca na składy, 4 wiorsty za rogatkami Jerozolimskiemi. Wiadomość: ulica Śliska № 4, u Oppenheima. 24871

Wspólnik z kapitałem od 800 do 1,000 rs. potrzebny do interesu wyrobionego i dobrze procentującego. Gwarancja kapitału zapewniona. Oferty pod lit. B. W. T. składać w Kurjerze. 26554

Zakład piwny do sprzedania z powodu wyjazdu na wieś, w każdej chwili można nabyć. Ulica Mokotowska № 33, wiadomość na miejscu. 26553

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 3055r

Do wynajęcia zaraz pokój umeblowany dla kobiety. Krucza № 35, m. 1. 26663

Do wynajęcia od Nowego roku trzy pokoje, alkowa, przedpokój i kuchnia, na parterze, z wszelkiemi wygodami. Ulica Włodzimierska № 23. 26573

Od 1-go stycznia jest do wynajęcia lokal o dwóch pokojach, kuchni i przedpokoju, na dole od ulicy; tamże jest bufet i stół dębowy do sprzedania Hoża № 48. 26470

Od Nowego Roku potrzebne jest mieszkanie od 4 do 6-iu pokojów, z których trzy conajmniej dwuokienne, przy spokojnej ulicy; pożądanym byłby domek osobny, z ogródkiem. Oferty w kantorze Kurjera pod X. L. K. 26757

Pokój z piecykiem angielskim do wynajęcia, pokoje umeblowane. Wiadomość: Nowy-Świat 5, skład nici. 26737

Pokój duży rs. 9 miesięcznie, tamże obiady prywatne na świeżem maśle. Leopoldyna przy Alei Jerozolimskiej 33, mieszk. 3. 26665

Pokój umeblowany, z osobnym przedpokojem. Daniłowiczowska 16, mieszkania 12. Tamże pokój tani, dla osoby wychodzącej do pracy. 26186

Poszukuje się mieszkania od 1 stycznia lub też najpóźniej od 1 kwietnia, w blizkości placu Teatralnego i składającego się z 4-ch pokojów, przedpokoju i kuchni. Oferty z ceną w kantorze tegoż pisma pod K. M. № 5. 26601

Potrzebne mieszkanie umeblowane, 5—7 pokojów. Oferty w kantorze kurjera pod lit. W. W. 26569

Pięć pokojów, przedpokój, kuchnia, wszelkie wygody, od zaraz. Próżna 8. 26591

Sklep obszerny z oknem wystawowem, z dwoma pokojami, pasażem, kuchnią dużą ze zlewem i wodociągiem, oraz piwnicą, do wynajęcia w każdym czasie za rubli 550 rocznie. Sienna № 3, pierwszy dom od Marszałkowskiej. 26585

Spichrz duży do wynajęcia każdego czasu. Senatorska 32. 26533

Trzy, dwa pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, mieszkania 28. 26613

2 pokoje frontowe, suche od stycznia. Nowy-Świat 25. 26034

7 pokojów, front, 2-e piętro, Chmielna 13, do wynajęcia. 25401

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka J. Dombrowicz b. starsza przytułku położniczego, przyjmuje chore panie do siebie, jakoteż zamówienia w miejscu i na wyjazd, przeniosła się z Królewskiej róg Marszałkowskiej na Chmielną № 44, mieszkania 5. 25633

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Ulica Świętojerska № 22. 26442

Akuszerka przyjmuje chorych spodziewających się słabości. Marszałkowska d. № 90, mieszkania 16. 25641

Eifel, hafty na sukniach i okryciach wykonywam podług najświeższych modeli. Daniłowiczowska № 6, m. 21. 26427

„Facet" wesoły kalendarzyk na rok 1890. Cena kop. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3295r

Krawiec męzki przyjmuje wszelkie obstalunki, przeróbki, reparacje, poprawki podług żurnali prędko, nie drogo. Marszałkowska 94. Chmurczyński. 26668

Kawaler, wykształcony i zamożny, lat 50 mający, poszukuje dozgonnej towarzyszki, osoby nie młodej, posiadającej pewny kapitał. Adres: Nowiński, poste-restante, Warszawa. 26746

Licytacja towarów galanteryjnych odbywa się codziennie od godz. 11-ej rano do 5-ej po południu przez komisarza sądowego W. Orłowa na mocy wyroku Sądu Okręgowego przy ulicy Krak.-Przedmieście № 53, obok sklepu Żyrardowskiego. 26744

Mops, piesek pokojowy, białej szerści, z obrożą na szyi, „Morfi," zaginął 19 listopada. Znalazca otrzyma wynagrodzenie, za odprowadzenie do domu № 5 w Aleje Szucha. 26594

Młoda mężatka życzy przyjąć dziecko do piersi, lub na garnuszek. Czerniakowska 39, mieszkania 3. 26598

Od Ofelji. Otrzymawszy z poczty (poste-restante) siedemdziesiąt pięć ofert, donoszę, że nowych ofert, które będą złożone po trzydziestym listopada, lub też w razie uwieńczenia pożądanym skutkiem rozpoczętej już korespondencji—z poczty nie odbiorę. Nie wątpiąc, że i tu mogą zdarzyć się owoce karczemnego bohaterstwa, upoważniłam osobę wiekową i zaufaną do wyrzucenia naprzód wszelkich brudnych chwastów. Dwóch więc ofert nie czytałam, gdyż odznaczają się jakiemiś zbyt wstrętnemi objawami zupełnego zwichnięcia władz umysłowych i moralnych. Oferta Prometeusza jest niezręcznym manewrem w formie obrażającego protestu, z rysopisem i adresem. Łączenie się bogatego mężczyzny z ubogą panną, lub też najsilniejszy wzajemny popęd naturalnej skłonności, uważam, odnośnie do kobiet, za ideały w kwestji małżeństwa. Każdą więc bogatą pannę, która wychodzi za mąż za człowieka bogatego lub ubogiego, nie przekonawszy się faktycznie o ich niewątpliwej i naturalnej do siebie skłonności, uważam za najnieszczęśliwszą i zgubioną. Fotografji mojej nie rozsyłam, zszarganych zapewnień dyskrecji nie przyjmuję, a nad rozstrzyganie kwestji gustu i sympatji, w sposób uwłaczający, jestem wyższą. Droga zatem, którą obrałam, jest tylko niewątpliwą tarczą przeciwko takim bohaterom, jak Prometeusze śmierci, a zarzut złego przykładu w obec godności dziewic osiemnastego wieku jest tylko dowodem rzeczywistego szaleństwa. Dla takich Prometeuszów, dziewica wieku dziewietnastego, Herkulesem wybawienia być nie może, gdyż drogom, nie chroniącym od fałszu, oszukaństwa i zguby, nie hołduje. Oferta ognistego inżeniera jest tylko dowodem, że towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu nie było dość ścisłym w wyborze swego sekretarza. Ze wszystkich innych ofert, które otrzymałam, w skutek mego ogłoszenia w numerze trzechsetnym szóstym Kurjera Warszawskiego, uznałam za najodpowiedniejszą pod każdym względem tę, na którą już odpowiedziałam. Tym więc panom, których oferty wydały mi się, być może mylnie, mniej odpowiedniemi i mniej sympatycznemi, odpowiem pod wskazanemi adresami, w razie niepomyślnego wyniku korespondencji rozpoczętej. Wszystkim zaś panom, tak tym, jak i innym, których ofert uwzględnić nie mogę, za dowód uznania w zasadzie, drogi którą obrałam, oraz za myśli w wielu ofertach, nacechowane dowodami wyższego umysłowego wykształcenia i szlachetności, najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy należnego szacunku. Oferty przysłane z warunkiem zwrotu i oferta z fotografją będą zwrócone. 26747

Osoba, któraby się chciała zająć skojarzeniem małżeństwa, zechce się porozumieć. Adres: Nowiński, poste-restante, Warszawa. 26745

Opakowanie mebli, fortepianów, wykonywa solidnie zakład opakowań, Makow, Solna 9. 26419

Obiady prywatne nowo-założone, po kop. 30 i 40. Chmielna № 3, m. 8. 26538

Obiady prywatne, oraz poszukuje się współlokatorki. Rymarska 18, m. 2. 26634

Przyjmuje suknie od rs. dwóch, szuby od rs. trzech i mufki, bardzo starannie wykończone. Żurawia 29, m. 23. 26630

Pracownia pończoch, Senatorska 32, m. 11, przyjmuje nadrabianie pończoch i skarpetek, bawełną kop. 35, fildekosem 50, jedwabiem po 1.00 od pary. Tamże chustki z jedwabnej wełny, po kop. 15 za łut. 3282r

Sprzedaż płótna, barchanów kolorowych i perkali. Br. Jabłkowscy. Hoża 14. 26045

Solidarność. Katolik przewozi tanio na specjalnych wozach wszelkie ciężary, dostawia piasek do fabryk—owies, sieczkę, wywózka gruzu, śniegu, lodu. Żurawia 45, mieszkania 19. 26575

Zaginęła pińczerka biała, z medalem na obróżce. Znalazca zechce odnieść na Złotą 22, mieszk. 2, za nagrodą. 26752

2 kawalerów lat 30, z wyższem wykształceniem, niezależni, poszukują żon w wieku od lat 25. Oferty z wymienieniem stosunków swoich (fotografje do woli) pod adr. „Dla przyjaciół" kantor Kurjera Warsz. 26725

17 listopada zginął półroczny mops, suczka szara z mordką czarną, wabi się „Stella". Kto odprowadzi takową na ul. Hożą № 32 mieszk. 12, otrzyma nagrodę. Nieprawy posiadacz odpowie sądownie. 26758

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Ноября 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)